

SŁOWO

Wilno, Wtorek 15 listopada 1927r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PŁATOKIERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80290.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa wliczona w cenę. Redakcja nie odpowiada za ogłoszenia nieznajdące się w numerze.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrówi jednostopniowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W uchwytach i ogłoszeniach oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

SARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASIAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
OLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
RODNO — Plac Batorskiego 8
ZAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiański
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Do Rygi i z powrotem.

Z dużą przykrością przeczytałem artykuł p. mrs. w Kurjerze Wileńskim, atakujący naszego współpracownika z powodu jego artykułu: „Wielkie nieporozumienie”, omawiającego zjazd socjal-demokratów litewskich w Rydze. Mielismy powody do przypuszczenia, że p. mrs., który stracił swej na ogólnym problemie litewskiego ze wszystkich stron, lecz zawsze w kierunku doprowadzenia Litwinów do stałego, poważnego, wiecznego pojednania z Polską, nietylko losy Słowa wobec socjaldemokratycznej tandeny w Rydze usprawiedliwił, lecz nawet ją podzielił. Pan mrs. poszedł jednak inną drogą, wolał być echem dzienników warszawskich, dziwnie zdawkowo obrabiających ten ryzyk kawałek, wolał stanąć do walki na polu ścisłości, czy nieścisłości naszych doniesień. W pogoni za tą ścisłością p. mrs. twierdzi, że rząd który przygotował i zawarł traktat sowiecko-litewski, to był rząd dla Polski najpomyślniejszy!

W każdym artykule trzeba odróżniać rzeczy esencjonalne od rzeczy akcydentalnych. Dla nas nie jest istotne, czy kongres socjaldemokratyczny w Rydze się udał, czy miał rację p. Vigonis, czy p. Poplauskas. Dla nas istotne jest to, do czego dążymy w naszej polityce litewskiej.

Jak widać z jego artykułu, p. mrs. dąży do nawiązania normalnych stosunków. W takim razie, owszem, przynajmniej p. mrs. rację, że gdyby się na Litwie uformował teraz rząd socjal-demokratyczny, toby napewno zawarł stosunki dyplomatyczne z Polską. Sądymy jednak, że każdy rząd litewski prędzej czy później będzie musiał wstąpić na tę drogę. I to nie jest wyłącznym naszym celem. Nasz cel to przemówienie do Litwinów w sposób inny, niż w sposób historyczny. Nasz cel to osiągnięcie tego, aby kilkadziesiąt lat wspólnej historii, wspólnych walk, wspólnych wysiłków nie poszły na marne. Nasz cel to nie przedstawiciel polski w Kownie, który go Kowno wyrzucił za pierw szym podmuchem pierwszej napaści na Polskę ze Zachodu, czy Zachodu, lecz ułożenie stosunków polsko-litewskich w zupełnie inny sposób.

Dlaczego zjazd socjal-demokratyczny uważamy za przeszkodę na tej drodze? A oto chociażby dlatego, że jeśli wszystko co nas z Litwinami kowienkami łączy, to właśnie wspólna historia i przeszłość — a to są rzeczy, których socjal-demokracy organicznie nie rozumieją i które do nich przemówić nie są w stanie.

To takie proste! P. mrs. ironizuje na temat reformy rolniczej, p. Voldemarasa itd., jak to śmieszne! Fakt, że reforma rolna zwraca się przeciwko interesom polskości, że rugowanie Polaków z ziemi to są rzeczy dla nas groźniejsze, niż dziesiątki antypolskich deklaracji wygłaszanych z trybuny parlamentarnej, — tego faktu głęboka ironia p. mrs. zmienić nie jest w stanie. Co zaś do p. Voldemarasa to „dłuższe klasztor niż przeora” — wiadomości dochodzące z Litwy twierdzą, że jego stanowisko jest zachwiane, że jego stronicy mają go dość, a jeśli p. mrs. pisze o czapce wielkoksiężęcej, to przecież każdy kto czyta Słowo wie, że nasz program polityczny to wkrzeszenie unii polsko-litewskiej pod wspólnym monarchą.

Celem naszej polityki nie może być, abyśmy mając z zachodniej strony Wilna bolszewję, z zachodniej mieli socjal-demokratyczną anarchję. Właśnie dla tego, że chcemy naszą politykę względem Litwy Kowieńskiej opierać nie na koniunkturze partyjnej takiej czy innej, lecz na wiecznych wiecznych, nie możemy wobec Litwy popierać tego „co nam miłe nie jest”. Nie może być inne stanowisko pisma konserwatywnego. Nie możemy, my konserwatyści uczciwi, stanąć w stosunku do Litwy takim, jak Katarzyna II do Polski, popierająca Targowicę, Bismarck popierający republikę we Francji, Ludendorff wysyłający socjalistów do Rosji. Cał.

Protest litewski w Rydze.

Z powodu kongresu ryskiego.

BERLIN, 14 XI. PAT. Jak donosi korespondent Berliner Tageblatt z Kowna, w związku z kongresem emigracji litewskiej w Rydze doszło do wybuchu konfliktu między rządem litewskim a litewskim. Rząd litewski upatrując w zezwoleniu na odbycie się kongresu ryskiego naruszenie postanowień międzynarodowego prawa azylu, wniósł za pośrednictwem swego posła w Rydze Bizauskasa protest na ręce rządu litewskiego, w którym oświadcza, że rząd litewski powinien być wiedzied o tem, że Polska zmierza do skoncentrowania emigracji litewskiej w Wilnie w celu wykorzystania jej dla swoich celów politycznych.

W proteście swym rząd litewski powołuje się na konferencję, która miała się odbyć dn. 9 października r. b. w Wilnie a w której uczestniczyć mieli poza przedstawicielami emigracji litewskiej marszałek Piłsudski, poseł Łukasiewicz oraz szereg przedstawicieli rządu polskiego. Na konferencji tej zapadła uchwała wywołująca się za skoncentrowaniem emigracji litewskiej w Wilnie oraz za udzieleniem jej wszelkiego możliwego poparcia.

Uchwały konferencji wileńskiej miały być zupełnie identyczne z uchwałami kongresu emigracji litewskiej w Rydze. Rząd litewski powołuje się w tym proteście na rzekome dokumenty mające stwierdzać, że Polska zamierza do zagarnięcia całego wpływu nad emigracją litewską, którą pragnie wyzyskać dla swych celów politycznych.

Niemiecka wizyta w Wiedniu.

WIEDŃ, 14 XI. PAT. Dziś przed południem przybyli do Wiednia kanclerz Rzeszy niemieckiej dr. Marx i minister spraw zagranicznych dr. Stresemann. Goście powitani byli na dworcu przez kanclerza Seipla i reprezentanta prezydenta republiki austriackiej. O godz. 11-tej przed południem kanclerz Marx i min. Stresemann złożyli wizytę kanclerzowi i dr. Seiplowi. Wizyta ta trwała dłuższy czas. Dalsze konferencje odbędą się popołudniu. O godz. 1-szej po poł. prezydent republiki Heinisch przyjął kanclerza Marxa i min. Stresemanna. Po przyjęciu odbyło się śniadanie wydane na cześć niemieckich gości.

Wielkie przyjęcie na cześć gości.

WIEDŃ, 14 XI. PAT. Wczoraszem odbyło się przyjęcie wydane przez kanclerza Seipla na cześć gości niemieckich. Na przemówienie powitalne kanclerza Seipla odpowiedział kanclerz niemiecki Marx dziękując za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał niemieccy ministrowie w Wiedniu, poczem zaznaczył: Wiele się w międzyczasie zmieniło, lecz nie zachwiane zostało uczucie wzajemnego zrozumienia pomiędzy Austrią a Niemcami. Przybyliśmy do Was, jako wierni przyjaciele do wiernych przyjaciół. Następnie kanclerz Marx wyraził nadzieję, że dr. Seipel przybędzie wkrótce do Berlina i że nie dozna tam uczucia, że bawi poza granicami własnego kraju. Po przyjęciu odbył się rauc, na którym obecnych było wielu członków korpusu dyplomatycznego, liczni przedstawiciele władz centralnych oraz wielu przedstawicieli społeczeństwa.

Znaczenie wizyty min. Stresemanna w Wiedniu.

BERLIN, 14 XI. PAT. Tagliche Rundschau polemizując z paryskim Temps, który uważa wizytę min. Stresemanna i kanclerza Marxa w Wiedniu za demonstrację na rzecz przyłączenia Austrii do Rzeszy, oświadcza, że obecna wizyta wiedeńska przedstawicieli rządu niemieckiego nie ma nic wspólnego z kwestią przyłączenia Austrii do Rzeszy. Obaj ministrowie dali tyle dowodów, że są politykami realistami, że nie mogą być posadani o tego rodzaju zamiary, jakie im Temps przypisuje.

Łańcucki kawalerem „Czerwonego sztandaru”.

MOSKWA, 14 XI. PAT. Radiostacja moskiewska komunikuje: Na ostatnim posiedzeniu kongresu przyjaciół ZSSR, komisarzy wojny i marynarki Woroszyłow odczytał postanowienie Rewolucyjnego nadające odznaki orderu Czerwonego Sztandaru następującym działaczom komunistycznym: Kłazarze Zetkin, Andrzejewi Marcy, Muxowi Holszowi, Jakubowi Sadowi, Bili Kuhnle, Szang-Kuo-Tao oraz Stanisławowi Łańcuckiemu.

Stalin na kongresie przyjaciół S.S.S.R.

MOSKWA, 14 XI. PAT. Radiostacja moskiewska donosi: Ogłoszony został przebieg rozmowy Stalina z 80-ciu przedstawicielami robotniczych delegacji zagranicznych przybyłych na kongres przyjaciół ZSSR. Odpowiadając na liczne pytania w szczególności na pytania dotyczące stosunku ZSSR do Ligi Narodów, Stalin zaznaczył: Związek sowiecki nie wchodzi w skład Ligi Narodów ponieważ nie chce brać na siebie odpowiedzialności za politykę imperialistyczną jaką uprawia Liga Narodów, za „mandaty” jakie instytucja ta przyznawała w celu umożliwienia mandariuszom uciskania ludności kolonialnej, za przygotowania wojenne i zwiększenie zbrojeń oraz za nowe sojusze zbrojne, które znajdują opiekę i wyłulmowanie Ligi Narodów, a które muszą doprowadzić do nowych wojen imperialistycznych.

Przechodząc do omówienia sprawy opozycji w partii komunistycznej ZSSR. Stalin podkreślił, że siły opozycji są w każdym razie nieznaczne. Według ostatnich danych, na terenie związku sowieckiego, zgórą 135000 członków partii głosowało za komitetem centralnym i jego postulatami, zaś jedynie 1200 głosów oddano za opozycją. Należy się spodziewać, że ani jeden delegat opozycji nie znajdzie się wśród uczestników kongresu.

„Medaille militaire” dla Marszałka Polski.

17 b. m., w czwartek, przyjeżdża do Warszawy Marszałek Francji Franchet d'Esperey, były dowódca frontu wschodniego wojsk alijanych w czasie wojny światowej i b. dowódca wojsk francuskich w Maroku.

Marszałek Franchet d'Esperey przybywa do Polski, by wręczyć Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w imieniu Prezydenta Rzplitej Francuskiej, najwyższe odznaczenie wojskowe „Medaille Militaire”.

Uroczyste wręczenie tego wysokiego odznaczenia Marszałkowi Piłsudskiemu nastąpi w piątek 18 b. m. w Belwederze.

„Medaille Militaire” jest odznacze-

Przed procesem Hromady.

W związku z przygotowaniem procesu kierowników Hromady, dowiadujemy się ostatnio, że oskarżonych jest 59. W tem okazano sędztwo już 51 osobie. Pozatem 3 wybitnych uczestników zdradzieckiej roboty Hromady uciekło z Polski i przebywa na terytorjum sowieckim. Materiał śledczy obejmuje 36 tomów o 10 tysiącach stron, poza dowodami rzeczowymi.

Commonwealth.

W miesiącach październiku i listopadzie 1926 po raz trzeci już od ukończenia wielkiej wojny otwartą się Konferencja Imperjalna w Londynie. Są to reprezentanci W. Brytanji, Wolnego państwa Irlandji (nazwa Irlandji od 6 12 1921), Afryki Płd., Kanady, Australji, Nowej Zelandji, Nowej Zemi, cesarstwa Indji zebrani dla ostatecznego ustalenia wytworzonego via facti od wielkiej wojny nowego statutu konstytucyjnego i międzynarodowego Dominjów, Konferencja znajduje się wobec prądów sprzecznych.

Australja i Nowa Zelandja są jedynymi z Dominjów, których ludność była jest wyłącznie pochodzenia brytyjskiego. Nic tedy dziwnego, że lojalizm i kult „Old Country” nadal tam są posuńte. Ponadto Australja i Nowa Zelandja najbliższej zółtego niebezpieczeństwa zdają sobie najlepiej sprawę ze znaczenia, jakie dla nich przedstawia flota brytyjska. Złamanie jednolitego imperjum wróżyłoby tam katastrofę. Na przeciwnym biegunie politycznym stała Afryka Płd. i Wolne Państwo Irlandji.

Oba one otrzymały charakter Dominjów 6 12 1921 nawet formalnie niezależność państwa po krwawych kartach historii i nie dziwnego, że lojalizm względem metropolji mniej się tam mógł rozwinąć. Prócz tego narazie nie zagraża im niebezpieczeństwo z nicyjeli strony; stąd dątność naksymalnego osłabienia więzów z metropolją. Pośrednie stanowisko zajmuje Kanada.

Dominjony z jednej strony dąży do największej autonomji narodowej, z drugiej strony broni silnie jednolite imperjum. Raz Kanada jako sąsiad Stanów Zjedn., posiadający z nimi wspólne interesy wielkiej wagi, broni swej autonomji i swobody ruchów w Ameryce; ale Kanada zwracać się musi do metropolji właśnie jako sąsiad Stanów wobec widma ich hegemonji.

W obliczu wszystkich trudności Konferencja Imperjalna inaugurowana uroczysto w Londynie 19 10 1926, zamknęła 23 11 1926, doprowadza do jednomyślnego wspaniałej zgody delegatów w kwestjach zasadniczych. Główne jej rezolucje znajdujemy w raporcie Lorda Balfoura, przewodniczącego Komisji obradującej nad statutem imperjalnym.

W raporcie Balfoura czytamy z punktu: „Komisja sądzi, że wydając tekst konstytuujący statut Imperjum Brytyjskiego nie zyskamy wiele. Części składowe Imperjum rozparte po czterech kątach świata przedstawiają rozmaity charakter i tradycję; oraz nie są w tem samym stadium ewolucji. Ponadto charakter Imperjum nie pozwala na jego klasyfikację. Imperjum nie jest podobnem do żadnej organizacji politycznej czasów teraźniejszych i przeszłych”.

Tak więc i nadal żadnej Konstytucji pisanej. Jedynym dokumentem pisany pozostał zwykła rezolucja określająca nowy statut Imperjum.

Metropolja i Dominja są to, czytamy: „w granicach Imperjum Brytyjskiego równorzędne związki autonomiczne nie stojące w żadnym wypadku tak w zakresie polityki wewnętrznej jak zagranicznej względem siebie w stosunku subordynacji (subordination), choć związane pod jedną Koroną we wspólnej jednostkę i dobrowolnie stowarzyszone w charakterze członków Wspólności Narodów Brytyjskich”.

Przechodząc kolejno nad praktycznymi konsekwencjami ustalonej definicji raport stwierdza, że instytucje w zakresie legislatywy, administracji i sądownictwa z uwagi na ich historyczny charakter, w formie jakiej istnieją nie zawsze stoją w harmonji z ustaloną powyżej zasadą. Rezolucja raportu zdążyła do możliwości zharmonizowania istniejących instytucji z postawioną definicją. Tak w pierwszym rzędzie zmiana w tytułaturze Króla. Zamiast jak dotąd: „Złaski Bożej Król Zjedn. Królestwa W. Brytanji i Irlandji oraz Zamorskich Dominjów Brytyjskich... Cesarz Indji”, będzie „Król W. Brytanji, Irlandji i Zamorskich Dominjów... Cesarz Indji etc.”. Widzimy różnicę: z uwagi na nową sytuację prawną Irlandji jako Wolnego Państwa opuszczono słowo „Zjedn. Królestwa”; z uwagi na nową sytuację Dominjów opuszczono „Brytyjskich”, zgodnie z zasadą ich równorzędności z metropolją. Raport stwierdza dalej, że Gen. Gubernator Dominjów reprezentuje nie rząd brytyjski, od którego tedy nie powinien dostawać żadnych poleceń, lecz wyłącznie króla, którego sytuację całkowicie zajmuje na terenie Dominjum. Dalsza konsekwencja stanowi stwierdzenie, że komunikacje urzędowe między Dominjami i metropolją odbywają się nie za pośrednictwem

gen. gubern. lub londyńskiego Colonial office, ale bezpośrednio między premierem brytyjskim i premierami Dominjów.

Przechodząc do kwestji sytuacji międzynarodowej Dominjów raport Balfoura stawia zasadę, że mają one zdolność prawną bezpośredniego zawierania traktatów międzynarodowych pod warunkiem (odnosząc się tak do metropolji jak do Dominjów) bezwzględnej notyfikacji reszty interesowanych członków imperjum niemożności zobowiązania w czemkolwiek pozostałych członków imperjum bez formalnej ich zgody. Raport przynajmniej formalnie przyznaje Dominjom prawo reprezentacji dyplomatycznej zaznaczając, że nie przesądza to o możliwości posługiwania się do woli wspólną reprezentacją Foreign Office. Raport Balfoura zostaje jednomyślnie przyjęty przez konferencję imperjalną, która jest zamknięta 23—11 1926 przez aklamację uchwalonym adresem wierności do króla. Prasa całego imperjum nie wylaczając Irlandji entuzjastycznie witała oświadczenie p. Mackenzie Kinga — premiera kanadyjskiego, w tych słowach określającego znaczenie konferencji imperjalnej z r. 1926: „najlepszą formą rządu jest ta, która skłania jednostkę ku dobru ogólnemu. Jest to cel, który postawiła sobie konferencja Imp. z r. 1926.. Rozciągnęła ona autonomję narodów brytyjskich, a ścignęła więzy jednolitego imperjum.”

Konferencja imperjalna z r. 1926 doprowadza do formalnego uznania dwu zasad fundamentalnych, na których opierać się będzie budowa Imperjum Brytyjskiego. Z jednej strony zasada prawnej równorzędności W. Brytanji i Dominjów, t. j. możliwość dla każdego z członków Imperjum Brytyjskiego prowadzenia swojej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Z drugiej strony zasada unji wszystkich członów imperjum pod jedną Koroną w federację noszącą nazwę: „Wspólność Narodów Brytyjskich”. Formuła charakteryzująca mentalność angielską.

Balfour starając się określić nowy statut imperjum Brytyjskiego pisał też: „cudzoziemiec, który chciałby rozpoznać rzeczywisty charakter Imperjum za pomocą teje formuły mógłby sądzić, że została ona wymyślona chyba po to, aby uniemożliwić wogóle wszelką wzajemną ingerencję metropolji i jej członków, a nie na to, aby ułatwić wzajemną współpracę. Ale krytyka tego rodzaju nie rachuje się wcale z sytuacją historyczną Dominjów i po prostu fakt, że każde Dominjum jest i być zawsze winno jednemu sędzią powołanemu do orzekania co do charakteru i zakresu swojej kooperacji z metropolją, żaden interes wspólny zdanem naszym nie znajduje się z tej przyczyny w niebezpieczeństwie”.

Konferencja Imperjalna z r. 1926 posunęła dzieło autonomji Dominjów do najdalejzych możliwych Kresów. Dominja widzą się zaspokojone w swych dątnościach emancypacyjnych ponad przypuszczalną normę. Nie mają realnego interesu szukania poza granicami imperjum, tego co znalazły w jego obrębie. Zasada jednolitego imperjum nie przedstawia odłaj dla Dominjów charakteru podporządkowania metropolji. Przynoszą im realne korzyści. Przynoszą im bogactwo, potęgę, prestige, które dają przynależność do Commonwealth. Dominja zamiast stanowić samodzielne państwa drugorzędne, stanowią olbrzymią potęgę świata. Ale jest też inna strona problemu. Są tam więzy natury uczuciowej o sile wielkiej. Wspólność ras, języka, ewolucji, wspólność przeżytej Historji; świadomość świetnej przeszłości i wizja świetniejszej jeszcze przyszłości. A wreszcie jest Król. Król tak dla Anglii jak dla każdego wspólnie z nią żyjącego narodu. Symbol to dla kilkuset milionów widzian, żyjący, stały jednolitego imperjum. Jedność Korony zostaje formalnie jedynym spoidłem, co łączy narody Dominjów ze Starą Anglią. A jednak Imperjum trwa, silniejsze niż kiedykolwiek.

H. A. Krasinski

Z M. S. Z.

WARSZAWA, 14 XI. (tel. w Słowa) Naczelnik Wydziału Zach. dnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Romer mianowany został radcą poselskim w Rzymie, dokąd wyjeżdża w początkach przyszłego roku.

Za i przeciw.

Lietuvos Ži ūs o kongresie w Rydze.

Organizandiniŭ opowczynj wobec rządu p. Voldemarasa Liet Žin tak pisze o rewelacjach p. Vigonis (F. Vigonis, członek i secesjonista kongresu socjaldemokratycznego w Rydze oświadczył, że p. Łukasiewicz nast poe w Rydze czynił mu daleko idące propozycje):

„Kto zna chociaż trochę pracę dyplomatyczną, ten wie, że bez uprzedniego przygotowania i pewności, że propozycja będzie przychylnie przyjęta, żaden dyplomata nie odważy się na tak ryzykowny krok. A czy było takie przekonanie co do Vig-nis? Leć cōż V-g-nis, gdy Polacy dosyć mogli negadać się z wpływowymi socjaldemokratami, zamieszkającymi w Wilnie.

Toteż czy nie będzie prawdziwym przypuszczeniem, że przedstawicielej Polski w Rydze chodzili nie tylko o powiększenie i tak już „zaspewnionej” większości, ale o rozłam wśród emigrantów, o zaszczepienie jednych na drugich, o zniechęcenie z blostem samego imienia litewskiej emigracji.

Treba się spodziewać, że historia wyjaśni tajemnicę kongresu w Rydze. Jednakowoż trzeba powiedzieć, że Polacy wygrali na tym kongresie daleko więcej niż się spodziewali. Otrzymał przychylny rozsolucję w sprawie wznowienia stosunków z Polską, lecz i rozbili naszą pierwszą emigrację polityczną.”

Komunistyczna Partja Polski, a „martwa dusza”.

Komunistyczna partja Polski (KPP) uchwalała rezolucję zwracającą się przeciw opozycji w Sowietach. Obok wielu zagan pod adresem Trockiego, Wijniewicza, Preobrażenskigo i innych wódzów opozycji, KPP stwierdza w tej rezolucji, że cały szereg b. członków Kom. Partji Polski należy daś do opozycji jak Dabaki, Osnińska, Budzińska, Przybyłowski. W ten sposób łojalna wobec tych od których bierze pieniądze, Komunistyczna Partja Polski raz jeszcze tylko potwierdza siłę i znaczenie opozycji wewnątrz Sowietów. Sowiety bronili się przed wzrastającą popularnością opozycji powoływaniem nowych członków do partji. Nic to nie pomoże, a dale tylko powód nazwania Stalina: „nowym Cziczikowem” — właścicielem martwych dusz.”

Traktat Franko Jugosłowiański a Włochy.

Podpisanie traktatu pomiędzy Francją a Jugoslawją (patrz art. Smogorzewskiego w Słowie) wywołowało furję na łamach prasy włoskiej. Włosze władze widzi w tym traktacie z 10 milionową Jugoslawją, posunięte w kierunku zapewnienia jej Jugoslawji hegemonji na Bałkanach. Z tego powodu powołano się we Włoszech na pamięć starego Ciespigo, który jeszcze w r. 1832 powiedział: „Trzeba aby Hiszpanja się sbroiła na morzu i na lądzie. Jej flota może nam Włochom pomódz do owdarcia Algieru, a jej armja zajęłaby część wojska francuskiego na Pirenejach”.

Widok na Persję z gór Kaukazu.

Kilkunastu wybitnych przedstawicieli centralnego zarządu, niemieckich dróg żelaznych oglądali kaukaskie i zakaukaskie drogi żelazne. Jeżdżono także czarnomorską drogą żelazną. Przedstawiciele sowietów wysadzali się na gościnność daleko idącą. „Słaba miłość nie rdzewieje”. Pamięlami przedwojenne sny niemieckie o koleje trzech B — Berlin — Budapest — Bagdad, o owdarcia wachodem, suy, które nazwano swego czasu „programem Berlińskiego kalafutu”. Kto wie czy w tych wędrowach po kaukaskich drogach żelaznych nie spożyliśmy się na reminiscencje tych snów.

Wysiedlanie szlachty.

Gazety sowiecko-ukraińskie donoszą, że niejak p. Włk szlachcic i obywatel w Kijowskiej został obecnie wysiedlony ze swojej kłimnostektorowej rezydencji posiadłości na mocy prawa o wysiedlaniu szlachty. W obronie p. Włka wzięło udział kilkudziesięciu włościan jego poddanych, pochodziących, — jak to z oburzeniem podkreślają gazety sowieckie, — z dawnych chłopów pańszczyźnianych rodzin Włków. Za ten opór p. Włk został skazany na 5 lat więzienia, a kilkudziesięciu jego obrońców na jeden rok więzienia.

Prezydent Mościcki poluje w lasach Komory Cieszyńskiej.

WARSZAWA, 14 XI. (tel. w Słowa) Wczoraj po południu Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał na Śląsk Cieszyński na polowanie urządzone przez Ministerstwo Rolnictwa w lasach Komory Cieszyńskiej. Polowanie na bażanty rozpoczęło się dzisiaj. Oprócz Pana Prezydenta w polowaniu biorą udział na zaproszenie Głowy Państwa przedstawiciele państw akredytowanych przy rządzie polskim pp. Stolson poseł Stanów Zjednoczonych A. P., poseł angielski M x Muller i poseł szwedzi Anderswård.

Narady nad organizacją szkolnictwa powszechnego.

WARSZAWA, 14 XI. (tel. w Słowa) W dniah od 5-go do 10-go grudnia odbędą się w Warszawie obrady poświęcone organizacji szkolnictwa powszechnego. W obradach wezmą udział naczelnicy wydziałów i wicetarzy szkół powszechnych z wszystkich okręgów szkolnych. Pierwszy dzień obrad będzie poświęcony krytycznemu rozbirowi materjałów zawartych w wydawnictwie Ministerstwa Oświaty p. t. „Szkoly powszechne w r. 1925—26”. W drugim dniu omawiana będzie kwestja sieci szkolnej, w trzecim dyskusja nad metodami obliczania ilości dzieci w wieku szkolnym, w czwartym kwestja realizacji sieci szkolnej, 5 i 6 dzień poświęcone zostaną referatom na temat aktualnych spraw z dziedziny szkolnictwa powszechnego.

Wśród czerwonych sztandarów i papierowych manekinów.

Rozciągnięta rewolucja październikowa obchodziła w całej Rosji niezwykle uroczystości. Podniosły nastroj zakłóciły demonstracje opozycji, która nie wahała się co do świadczenia o jej sile — w dniu święta komunistycznego zaakcentowała swoją obecność.

Propaganda sowiecka zrobiła wszystko, aby inscenizacja uroczystości wypadła jak najokazalej. Najbardziej szumnie, rzecz jasna, wypadły uroczystości w Moskwie i Petersburgu.

Na „Krasnoj Ploszczadi“.

W dniu 7-go listopada zasiadli na specjalnie wzniesionych trybunach, przybranych zielenią i czerwonymi płachtami, obecni władcy Rosji: Kalinin, Stalina, Molotow, Ułianow, Klara Cetkin. Nieopodal w łozach korpus dyplomatyczny, dalej zaś grupy delegatów zagranicznych, przywiezionych z niemalym trudem na koszt Komitetu z całego świata. Istnia wieża Babel.

Narkomwojenmor Woroszyłow prowadzi defiladę. „Jest godzina 8 rano. Pierwsze maszerują szerokim batalionowym szykiem o działy piechoty, wojska techniczne, artylerja, sanitariusze. Pędzi w zawrotnym tempie kawalerja. Szczególnie ładnie — zachwyca się sprawozdawca „Prawdy“ — wygląda pułk kawalerji. Rofli, smagli mężczyźni opaleni od wiatru i słońca, świetni furkoczą na wietrze. Bieleskie baszły furkoczą na wietrze.

Defilada ma się ku końcowi. Z trybuny przemawia Kalinin. Po nim wita wojska czerwone w imieniu partji Komunistycznej Bucharin. Potem „burza“ spotykają szeregi obu mówców. Po placu ściele się dym z wystrojonych na wiatr pocisków artyleryjskich. Rewja skończona. Krótka przerwa i za chwilę od Wrót Iwierskich płynie kolumna transparentów, las czerwonych sztandarów. Niebawem można odczytać napisy: „Październik — pierwsze trwałe zwycięstwo proletariatu rewolucji“.

„Władza sowiecka stworzyła w Rosji braterski związek narodów“.

Człowiek kolumny stanowią uzbrojone oddziały Osoawjuchima, dalej maszerują masy cywilne podzielone na grupy transparentami, na których widnieją napisy:

— Kooperacja.

— Ochrona Zdrowia.

— Oświata.

Oprócz transparentów niesione są olbrzymie wykresy, wskazujące rezultaty osiągnięte w tych dziedzinach. Grupa starych Bolszewików niesie transparent z napisem „Precz z tymi, którzy łamią dyscyplinę partijną“.

Pochód zamyka grupa maszkar. Oto w olbrzymiej klatce z napisem: „Prezent dla Ogrodu Zoologicznego“ widnieć potworna karykatura Chamberlaina. W śmiertelnych drgawkach przedfalała przed trybunami hydra kontrrewolucji ozdobiona głową Chamberlaina. Dalej karawanki przenosiły dwie trumny, w jednej spoczywał „kapitaizm“ rosyjski, z drugiej usiłowała się wyrwać II Międzynarodówka.

Gdy zapadł zmrok plac zalały potoki światła. 8 olbrzymich reflektorów moskiewskiej okręgowej elektrowni oświetlało plac i ulice przez całą noc. Nad muzeum Historycznym, nad ścianami Kremla zajaśniały olbrzymie litery „Lenin“.

Oficjalne uroczystości na „Krasnoj Ploszczadi“ zakończyły się o 8-mej wieczorem. Tłumy ludzi — zapewnia Prawda — lubując się grą świateł i dzieląc się wrażeniami, przesuwały się ulicami do późna w noc.

Demonstracje trockistów.

O demonstracjach opozycji zamieszcza „Prawda“ wiadomości na 6-tej stronie swego wydania p. t. „Marnie wysiłki trockistów w celu zakłócenia proletariackiego święta“, „Opozycyjna tragfarsa“.

Centrum demonstracji był róg ulic Wozdżienki i Mochowej oraz hotel „Paryż“. Na kilkuset domach wywieszono portrety Trockiego i Zinowjewa. Kiedy z pochodu przechodzącego około domu, w którym za mieszkule kilku leaderów opozycji kilkunastu zwolenników obecnych rządów usiłowało usunąć portrety Trockiego i Zinowjewa, w oknie ukazał się sam Trocki czyniąc gest jakby chciał przemawiać. Nikt go jednak — pisze Prawda — nie słuchał. Z tłumu sypały się wykrzykniki „Zdrajca“, „prez“, i inne soczyste epitetki. Kilku opozycjonistów próbowało protestować, zagłuszyli ich jednak spontaniczne okrzyki tłumu na cześć obecnych przywódców.

W Petersburgu.

Przebieg uroczystości w Petersburgu, kolbce rewolucji październikowej, zakłóciły o wiele poważniejsze wystąpienia opozycji niż w Moskwie i innych miastach. Uroczystości rozpoczęły się podobnie od defilady wojsk i organizacji komunistycznych. Czerwone sztandary, transparenty, wykresy — wszystko to deflowało przed trybunami, na których usadowili się Rykow, Budjenny i delegacje zagraniczne. W pochodzie zwracała uwagę grupa siwobłyszczonych członków Akademii Umiejętności oraz grupa marynarzy z okrętów cudzoziemskich, które w tym czasie znajdowały się w porcie. „Kapitanowie“ — pisze trybuna Prawda — ogłosili dzień 7 i 8-go listopada za dzień pracy, mimo to jednak, marynarze ryzykując utratę posady poszli wspólnie z robotnikami leningradzkimi na święto „Października“.

Gdy zapadł mrok, fabryki okoliczne, twierdza Pietropawłowska, Pałac Zimowy zajaśniały od świateł. Ulicami rozpoczęły przeciągać szubienice, na których w miarę ruchu kołysały się olbrzymie kukły przedstawiające wrogów proletariatu. Był więc Chamberlain, kapitalista, faszysta i socjal-demokrata.

Na murach twierdzy Pietropawłowskiej zdoła rzucać się w oczy olbrzymi świetlny napis: „Za władzę sowiełową“.

Szkieł i ludzi drżeli od ciągłego huków salw krakowian „Aurora“. Na Nowie urządzono 12 olbrzymich wodotrysków, huk i błyski rakiet, reflektory łodzi podwodnych i torpedowców przez całą noc dawały znać miastu o obchodzie 10 rocznicy rewolucji.

Krakowian „Aurora“ odznaczony został orderem „Czerwonego Sztandaru“, jego komendant na znak wdzięczności otrzymał złoty zegarek, brązowy i podwyżkę pensji. Przed Smolnym odsłonięto pomnik Lenina wewnątrz zaś instytutu otwarto co w rodzaju muzeum „komnata illicza“.

Demonstracje opozycji w Petersburgu były przygotowywane oddawna. Już 26 p. października — pisze Prawda — w mieszkaniu Jewdokimowa odbyło się zebranie opozycjonistów, na którym omawiano hasła z jakimi należało wystąpić podczas uroczystości. Sprawę referował H. ssen. Wznieśli — mówili — po sto sztuk plakatów i wyjęzmy na ulicę. Mało nas więc wzięmy żony, dzieci, kochanki. Niech każdy przyprowadzi ojca i matkę. Na

Konflikt w Kłajpedzie.

KRÓLEWIEC, 14.XI. PAT Pisma tutejsze donoszą o konfliktach, który wybuchnął pomiędzy Niemcami a Litwą Kowieńską. Rokowania toczące się pomiędzy stronnictwami niemieckimi Kłajpedy a gubernatorem litewskim w Kłajpedzie zostały zerwane. Stronnictwa niemieckie domagały się nominacji jednego ze swoich członków na prezydenta dyrekturjum, czemu rząd litewski kategorycznie odmówił. Pertraktacje w tej sprawie trwały przeszło 6 tygodni i nie doprowadziły ostatecznie do żadnego wyniku. Pomiędzy gubernatorem litewskim w Kłajpedzie a blokiem niemieckim doszło nawet do dalekoidących różnic zdań na tle oświadczenia Niemców, że w razie nieuwzględnienia ich postulatów będą zmuszeni zwrócić się ponownie z zażaleniem na rząd litewski do Rady Ligi Narodów.

Kłeska nacjonalistów w Gdańsku.

WARSZAWA 14.XI. (tel. wł. Słowa) Wybory gdańskie przyniosły wielkie zwycięstwo partjom będącym zwolennikami porozumienia z Polską. Socjaliści uzyskali z górą trzecią część wszystkich mandatów. Centrum Katolickie zmocniło się również uzyskując dwa mandaty. Stronnictwo liberalne utrzymało stan posiadania. Ten rezultat wyborów jest przewidywanym wyrazem niezadowolenia społeczeństwa z dotychczasowej nacjonalistycznej polityki senatu, będącego posłusznym narzędziem w rękach Niemiec. Nacjonaliści stracili dwanaście mandatów z posiadanych trzydziestu sześciu, przez co stają się drugorzędem stronnictwem prawdopodobnie bez wpływu na utworzenie nowego Senatu, który wyłoni stronnictwa centrum i lewicy.

Polacy utrzymując poprzedni, ilość głosów, około 7 tysięcy, uzyskali trzy mandaty w stosunku do pięciu poprzednich, co należy wyliczyć większym udziałem wyborców niemieckich, którzy wynosili 183 tysiące podczas gdy przy poprzednich wyborach tylko 164 tys.

Obliczenie głosów.

GDAŃSK, XI, PAT. Biuro prasowe w m. Gdańsku podaje następujące prowizoryczne obliczenia głosów oddanych przy wczorajszych wyborach do sejmiku gdańskiego. Lista Nr 1 — partja reniflerów — 575 głosów (0 mandatów), Nr. 2 — partja robotnicza — 66 (0), Nr. 3 — mieszczanie — 212 (1), Nr. 4 — 237 (3), Nr. 5 — gdańskie blok gospodarcze — 583 (0), Nr. 6 — niemiecko-gdańska partja ludowa — 8007 (5), Nr. 7 — partja niemiecko-liberalna — 6201 (4), Nr. 8 — partja stanu średniego — 1006 (0), Nr. 9 — partja niemiecko-nacjonalistyczna — 35820 (25), Nr. 10 — partja niemiecko-socjalistyczna — 2182 (1), Nr. 11 — Rybacy — 1875 (1), Nr. 12 — komuniści — 11695 (8), Nr. 13 — partja lokatorów i wierzycieli — 3576 (2), Nr. 14 — narodowe i robotnicze — 8330 (5), Nr. 15 — narodowi socjaliści niemieccy — 1483 (1), Nr. 16 — partja polska — 5764 (3), Nr. 17 — socjalno-demokratyczna — 61588 (42), Nr. 18 — partja gospodarcza — 2226 (1), Nr. 19 — niemieckie katolickie centrum — 26090 (18). Razem oddanych głosów ważnych 182,704 na 214,703 uprawnionych do głosowania.

Zamach na b. prezydenta Meksyku.

MEKSYK, 14.XI. Pat. Gł. Był prezydent Meksyku Obregon jechał na wakacje, rzucono na jego samochód bombę. Ołłamek rozbitej wskutek wybuchu szyby zranił Obregona w policzek. Jadący w drugim samochodzie towarzysze Obregona zranili ciężko wystrzałami z rewolwerów dwóch osobników, którzy mieli rzucić bombę. Poza tym aresztowano trzeciego domniemanego sprawcę zamachu. Policja prowadzi dochodzenie czy zamach miał podłoże polityczne.

Samolot wśród śniegów.

WALDENBURG, 14-10. Pat. Samolot międzynarodowego towarzystwa lotniczego kursujący między Pragą a Warszawą znalazł się dziś wśród wielkiej śnieżycy w niebezpiecznym i w skutek straconej orientacji zmuszony był do przymusowego lądowania w pobliżu Waldenbura pod Wrocławiem. Przy lądowaniu samolot został ciężko uszkodzony. Pilot Reimann odniósł lekkie rany.

głównych ulicach postarajmy się zawiązać portrety wodzów opozycji.

Tak przygotowywała się opozycja. Zużyto masę energii. W potajemnej drukarni dla której ukradziono czcionki z drukarni „Leningradzkiej Prawdy“ pracowali dzień i noc komсомолы i bezpartyjni.

Wigilja obchodu rewolucji opozycjoniści zrywali na fabrykach robotników, aby nie brali udziału w uroczystościach lub skoro zdecydowali się wyjść na ulicę aby szli z hasłami opozycyjnymi.

7-go listopada na placu Urlickiego zjawili się Zinowjew, Radek, Zrzeszewicz, Jewdokimow i inni. Mimo że wydano im bilety na trybuny, opozycjoniści stanęli obok. Podczas defilady oddawali w f brycznych tu i owdzie rozległy się okrzyki na cześć

opozycji, zagłuszane przez zwolenników obecnych rządów.

Atmosfera stała się coraz bardziej napięta. Kordon milicji z trudem utrzymujący porządek pękł i manifestujące tłumy rzuciły się na grupę opozycjonistów, rozpoczęła się walka, która niewiadomo czemuby się skończyła dla liderów opozycyjnych gdyby nie oddziały kawalerji. Z kolijujących się tłumy v.s-a-vis Emiliatu raz po raz rozlegały się okrzyki „faszyści“, „faszyści“, słychać było trzask łasek i nieopisany zgiełk. Zinowjew jedynie dzięki stróżowi, który wpuszcł go do bramy jednego z domów, uniknął dotkliwego pobicia.

Incydent podczas manifestacji — kończy opis „Prawda“ — jeszcze raz stwierdził „siłę“ sympatyj leningradzkich robotników do opozycji. K.

Jak to było z „Hassan Birem“.

Opowiadania litewskich marynarzy.

Przybyli z Gdańska marynarze litewscy opowiadają: „Hassan Bir“ na wodach litewskich zjawiał się już niejednokrotnie, lecz z powodu braku ze strony litewskiej dobrego statku, nigdy nie udało się go dopędzić.

O ostatnim zjawieniu się „Hassan Bira“ zalogą „Prezydenta Smetony“ wędziła już wcześniej, lecz z powodu złej pogody na poszukiwanie mogła wyruszyć dopiero po kilku dniach. W pobliżu Łotwy, dokąd się kierowali przez tawoy, spostrzeższy statek, kapitan rozkazał dać kilka strzałów armatnich i radiotelegramem powiadomić o wypadku naczelnika powiatu Libawskiego prosząc o pomoc. Lecz pomoc nie przybyła i zalogą po dopędzeniu „Hassan Bira“ zaczęła ostrzeliwać go z karabinów maszynowych. Statek wyrzucił flagę turecką i stanął Przesadzono na niego połowę załogi z „Prezydenta Smetony“ i zrewidowano. Ponieważ statek był bez dokumentów i wiozł 30 000 litrów spirytusu, cygara, cygaretki, tytoń i likier, więc przemytników aresztowano i zamknęli w oddzielnej kabinie. Pozostawiono tylko dwóch maszynistów. Statek zmuszony był ruszyć w stronę „Prezydenta Smetony“. Lecz burza rozdzieliła dwa statki, wskutek czego „Hassan Bir“ osiadł na mieliznie. Nie było wyjścia. Bocman z „Prezydenta Smetony“ zawołał aresztowanych i zapytał, kto by się podjął dopłynąć z liną do brzozy, aby uratować wszystkich.

Popłynął kapitan „Hassan Bir“, Hms v. Hofmeister. Puszczono dwie rakiety, na znak, że statek w niebezpieczeństwie. Jednocześnie rozległy się na brzegu krzyki i nawoływania placówki lotewskiej. Łotysze, zamiast ratować zaczęli strzelać do statku, wskutek czego zabito jednego przemytnika i zraniono bocmana. Wołania o ratunek nie nie pomogły. Wówczas Tomaszewski kazał rzucić na morze część ładunku i odpłynąć jak najdalej od brzozy. Ponieważ statek był zlamany, a prowizoryczne stery jeden po drugim też się łamały, więc statek oddany został na łaskę fal. Dopiero na trzeci dzień udało się skonstruować żelazny ster i statek zawinął do Gdańska.

W Gdańsku przemytnicy uciekli. Statek i broń przekazano administracji gdańskiej. Marynarzy litewskich natychmiast zaopatrzone w dokumenty i pieniądze i wyprowadono do Królewca za wyjątkiem dwóch, którzy pozostali w szpitalu w Gdańsku. Jednocześnie przemytników wypłynęło i aresztowane a statek skonfiskowano.

Należał on do jakiegoś Turka, któremu konsul turecki w Gdańsku dał pozwolenie na pływanię pod flagą turecką.

Marynarze wyrażali swe oburzenie, że Łotysze strzelali do okrętu, który wołał o ratunek.

Stolarze skrynki do radio

Chcę otrzymać ten obrotunek raz

złotych 35. Wileński Nr 38 „Radio“.

Dobry towar to najlepsza reklama o tem wiedzą ci którzy piją herbatę FELSTEAC

Z CAŁEJ POLSKI.

— Propaganda muzyki polskiej na Pomorzu. Z uznaniem podkreślić musimy stałą pracę utalentowanej pianistki p. S. Jagodzińskiej — Niekrasz, nad zaznajamianiem naszych Kresów Zachodnich z muzyką polską. Dotąd prawie tam nieznana. Po piętnastu wyjątkowo udanych koncertach muzyki polskiej w różnych miastach Pomorza, urządziła S. J. Niekrasz w Toruniu wieczór wspólnych muzyki polskiej swych uczni, poprzedzając koncert odczytem, wygłoszonym przez prof. Wiczkorka. W programie utwory: I. Paderewskiego, A. Michałowskiego, E. Miłnarskiego, L. Różyckiego, T. Brzezińskiego i Wielhorskiego — rzuciły światło na wysoki poziom artystyczny kompozycji naszych współczesnych kompozytorów, nieustępujący w niczem twórczości Zachodu.

Mamy nadzieję, że kulturalna praca p. J. Niekrasz znajdzie licznych naśladowców, wśród naszych pedagogów, jak również zachęci szkoły muzyczne do urządzania podobnych wieczorów.

Nowości wydawnicze.

— „Dookoła Świata“, doskonałe redagowane, bogato ilustrowane miesięcznik Gebethnera i Wolffa, drukowany w maszynach 42-gim, między innymi arcykawałkami, monografią pał, których portrety wiszą w Łazienkach, w Sali Salomona, opis Krzemieńca, sylwetkę Mołuchina, opis krajiny radium etc.

— Villon: „Wielki testament“. Cykl ballad i słynny Villon „Wielki testament“ z roku 1461 go. W mistrzowskim przekładzie Boga Zelenieckiego. Nahląd katedra F. Hoelscha. Warszawa. 1927.

— Wychowanie Przedszkolne. (Czasopismo poświęcone sprawom wychowania dzieci w wieku przedszkolnym). W ostatnim numerze (listopadowy Nr 11) „Wychowania Przedszkolnego“, pisma doskonale redagowanego i bardzo, przydatnego zarówno dla fachowców wychowawców, jak i dla matek, znajdujemy w części teoretycznej ciekawe artykuły: O pamięci — Wilnianski p. St. Zdzisłowski; O grzybie. R. dy dotyczące samokształcenia muzycznego wychowawczyni, wreszcie uwagi o tem, że młode wychowawczynie nie powinny się zrażać pierwszym niepowodzeniom, gdyż znaczenie ich pracy daje się poznać nierzadko dopiero po paru latach, gdy dobre przyzwyczajenie zaszczone w dzieciach w przedszkolu niby dobre ziarno znacznie kiełkować.

W drugiej części — praktycznej, znajdujemy opowiadanie o Dniu Zadusznym. Należąco bardzo ciekawy zbiór: pracy zbiorowej, który zapewne niejedną wychowawczyni zechce zastosować u siebie, — jest to budowanie mieszkanka dla lalek, opracowane przez p. Marję Weryho redaktorkę naczelną „Wychowania Przedszkolnego“. Prócz tego jest w tym pożytecznym piśmie wierszy, rady dotyczące hodowli roślin doniczkowych (bardzo na czasie), obrazek sceniczny, pod tytułem „Sad Lata“, opowiadanie „Witny Przyjaciel“, uwagi o ćwiczeniach rachunkowych, wiersz oświecenia zmysłów i szczerzości, wiersz obojętne, wreszcie kilka gier.

Jak widać treść tego pisma jest bogata, bardzo ciekawa i pożyteczna, to też gorąco polecamy je wszystkim tym, którzy się zajmują dziećmi w wieku przedszkolnym.

SKANDAL W PETERSBURGU

(w królestwie knuta)

w rolnach głównych

Irena Rich i Conway Tearle

w krócie

winie „Polonia“.

WALKA ZE SZCZURAMI!

Najskuteczniejsza trucizna z cebuli morskiej nagrodzona wielkimi medalami złotymi na wystawach w Wiedniu i Czapcowie, oraz medalem srebrnym na Wystawie Sanitarnej Hygienicznej w Warszawie pod nazwą: Pastę na szczury i myszy. Laboratorium Sukosinowskiego. Adres: Zaleskiego w Rawie Mazowieckiej. Złaziakajmyc wynolek alnieszego ogłoszenia 10 proc. rabatu.

Dwie powieści wileńskie

Tadeusz Łopalewski: „Podwójny cień“. Warszawa F. Hoelska 1927 — Stanisław Kalina: „Czarama“. Poznań. 1927.

Nazwa „wileńskie“ nie odpowiada skrupulatnie i ściśle istocie rzeczy. Odpowiada o tyle tylko, że spora część powieści Łopalewskiego napisana była w Wilnie a zaś powieść „Czarama“ dobiega do końca w Wilnie, w kaplicy św. Kazimierza.

P. Łopalewski Tadeusz, utalentowany poeta, aczkolwiek rodem z Kutnowskiego, w województwie Warszawskim, przybywszy tu do nas, tak się okazał wrażliwym na dźwięki i nastroje, tak wrócił duszą w te nasze wileńskie mury i okolice, że pożytywał już go możemy za jednego z filarów kultury literackiej nowego Wilna. W poezjach „parnasista“ cerebralny, rozmaitowany w skarbach i wdzikach przedwzrostkiem formy, szukający przedwzrostkiem wyrazu dla duchowego nastroju, powoli, w cieple, serdecznej atmosferze Wilna — niech mi wolno będzie użyć wyrażenia się dosadnego — powoli rozkochał się. Kruszy się w nim powoli dusza mazowiecka tak nieskończenie dbała nie tylko o nieskazitelną elegancję lecz i o przepychy użeczniejsza się. Pękny, rasowy talent pisarski P. Łopalewskiego, cały na modernizm — jak się dziś mówi — „nastawiony“, coraz mierniej kładzie wzory na kanwę wileńską. Czuć już w ręce kładące emocjonalność. Ręka raz po raz

drgnie, bywa, że nawet szarpnie... i z pomiędzy wzorzystych ściągów przebiega tu i owdzie prosta, biała, krajowa: kanwa nasza wileńska.

Czy nie tak?

Tymczasem jednak w powieści „Podwójny cień“, która się urodziła pod piórem autora jeszcze w Warszawie, w 1921-szym roku, a tylko ją p. Łopalewski tu w Wilnie dokonał, mamy jakby tylko próbkę naraynego talentu. Akuratne preludowanie po całutkiej klawiaturze — przed koncertem niechybnie bujnej twórczości powieściopisarskiej. Co zaś uderza najbardziej w tem wzięciu kilku akordów i błyskawic dwoma, trzema pasażami? Pewność ręki.

I stąd ma źródło swoje: kilka uderzeń piórem. Można by rzec, że w wirtuozie powieściopisarzu Łopalewskim właśnie siła będzie dominanta w całym szeregu przymiotów.

Powieść „Podwójny cień“ jest daleką od budowy *lege artis* fragmentarna jest — lecz nie w sensie „So fragmentarisch ist die Welt“ Heinego. Po prostu dlatego, że pisał ją autor długo, w różnych okolicznościach, z przerwami, wypadając raz po raz z nastroju, pod urokiem coraz to nowych wrażeń. Rozpoczynając *à la Mayrink* lub *à la E. nest* Teodor Wilhelm Hoffmann od ukazania nam Aleksandra Karnickiego zakochanego w kobiecie... której niema, której nikt nie widział oprócz niego, a o której on sam wie tylko tyle, że na imię jej Ejola, ukazywał nam parę niesamowitych halucynacji, gubiąc rozmaite kontury dzielące zmysł od rzeczy-wistości — zmienia autor charakter całej narracji. Zaczynają brać go-

re nad „opowieścią Hoffmanna“ sceny całkiem realne, obrazy i obrazy Petersburga z pierwszego okresu Wielkiej Wojny, aż i zaurzamy się w bezpośrednio przedrewolucyjną a w ślad za tem i w całkiem już rewolucyjną atmosferę bolszewickiego przewrotu. Gdzie się zapodział Aleksy Karnicki? Stopił się w jedno z samym autorem. Powieść coraz żywiej przypomina pęk impresyj autobiograficznych. Nie przestając być mozaiką fragmentów wprowadza nas w wielki sarabandę obrazy i „domki“ kolijujące się dookoła całkiem nawet już widocznych gmachów instytutu... które-mo tylko autor nie dodaje nazwy „Smolnyj“. Aż z tego plekta wydostajemy się... znów na powiat jakichś Pól Elizejskich i z przelatującego mimo jakiejś stacyjki pociągu chwytamy oczami ostatnią wlekę Aleksandra Karnickiego. Aha! To była jego Ejola! Potem już: wybawienie. Powrót do Ojczyzny. Wstąpienie do szeregów walczących o jej ostateczne zwolnienie. A gdy „młodemu rekrutowi, w kilka dni po załączeniu, zamiast rycerskiej szpady wręczono nożyk do ekrobania kartofli i zamiast na pole chwały zaprowadzono do brudnej kuchni kompanijnej... wówczas — wówczas musiała skończyć się powieść, której fantastyczne miraży pozarła nieubłagana, rozpaczliwa rzeczywistość.

Wówczas autor zgarnął w kucę skubanki z najprzedniejszego wzorystego jedwabiu, wykręcając z kretonu w kropki i paski, strzępy brutalnej parusiny, zmieszając raz jeszcze aby kontrasty były jak najbardziej wstrząsające — i cisnął wszystko pod o-

kladkę książki zatytułowanej „Podwójny cień“.

Tak powstało poety pierwsze *opus* powieściowe. Pikantna, intrygująca, pełna niedwuznacznych wróżb — zapowiedź.

Autor powieści „Czarama“ bardzo jeszcze nieporadnie obraca się na literackiej niwie. Na pociechę możemy go zapewnić, że napisanie powieści — a co dopiero dobrej — nie jest rzeczą łatwą. Trzeba nietylko mieć coś do powiedzenia lecz i umieć powiedzieć tak aby nietylko być zrozumianym lecz wywrzeć zamierzone wrażenie.

Opowiada nam p. Stanisław Kalina (pseudonim to jest niezawodnie) dzieje lat dziecięcych oraz młodzieńskich własnego żywota — przepraszam, skąd ja to mogę wiedzieć? — dzieje niejakiego Józefa Markiego. W Słonimskim gdzieś, jeśli się nie myle, urządził szpital, na wsi. Ojciec bohatera uczestniczył w powstaniu 1863-go roku. Matka, wieśniaczka, sama mało wykształcona, marzyła dla syna o wysokiej karierze. Najmiej byłoby jej widzieć go księdzem; chłopcu atoli gdy dąbił się w Grodnie matura nie uśmiechała się kapłańska czarama (autor unika utartej nazwy: sutanna) — a zwłaszcza dogodny celibat. Już przeciw wypłata się w jego życie „towarzyszka lat dziecięcych“ dobra, miła, śliczna i kochająca Nika... Wstępuje do uniwersytetu w Kijowie.

W Grodnie stosunek władz szkolnych rosyjskich do uczniów Polaków jest dla niego jeszcze znośnym; zre-

szta jest w Grodnie Orzeszkowa, istnie słońce kultury polskiej, polskie patriotyzmu, pod którego promieniami rośnie pokolenie powstaniowców Polaków, dzieci „miałezników“.

Raz nawet Orzeszkowa odczytała publicznie literacką kompozycję Józefa Markiego. To nie rozstrzygnęło o jego karierze dziwi się wolno, lecz ubolewać nie należy. Opatrzność inne miała widoki na Józfa. W Kijowie wika się w konspirację mocna antyrządowa kolega uniwersytecki, całkiem niewinny zostaje aresztowany, badany... Przekonywa się jak ludzie są zli i przewrotni, jak nikomu ufać nie można. To go przepaja gorczyca, to go całkiem od świata odraca. Po jakimś zamachu rewolucyjnym w Kijowie dostaje się — znowu całkiem niezadowolony do wzięcia. Wywożą go do Petersburga, osadzają w fortecy Pietropawłowskiej. Do celi więziennej przemyca mu wierna Nika obrazek Przemienienia Pańskiego. Modląc się raz przed nim ślubuje Marksi — w którym obudziło się nieprzaprarte powołanie kapłańskie — złożyć Bogu ofiarę z życia, czyli zostać księdzem, jeśli wolność odzyska. Jakoż z racji bardzo złego stanu zdrowia kazano mu opuścić więzienie.

Marksi pośpiesza do Wilna i wstępuje tam do seminarjum. Otrzymuje święcenia kapłańskie „a w krótkim czasie się potem z kazalnicy katedrałnej padła zapowiedź o premych księdza Józefa w kaplicy św. Kazimierza“.

W tem miejscu niech mi wolno będzie wstrzymać biegnące po papierze pióro p. Stanisława Kaliny. Szanowny autorze, — powiedziałbym —

przepraszam najmocniej za niedyskreję, lecz *świeckiej* osobie nigdy by taki frazes nie nawinął się pod pióro. Przedewszystkiem dlatego, że niezmierznie mało która świecka osoba wie, że premie kapłańskie „spadają z ambony“ jak zapowiedzi ślubne. A po-tóre: gdzieby to świecka osoba opisać mogła tak żywo, tak gorąco, tak głęboko wrażenia i wzruszenia kapłana odprowadzającego *pierszą* masę jak sam raz tylko w życiu byłem na premych i mocno, mocno mnie one wzruszyły — od samego odczuwania tego, co dzieć się musi w duszy młodego kapłana po raz pierwszy w życiu dokonywającego, jak pisze autor „Czaramy“, cudu przeistoczenia okruszyn chleba w prawdziwego Boga-Czywieka. A jednak — pomimo wprawy pisarskiej o wieś dalej zaawansowanej u mnie niż u p. Stanisława Kaliny, najmłodniej opisywać premie niebyłbym tak trafiać poruszył każdą strunę i strunę w duszy kapłana, jak to on, p. Kalina uczynił. I jeszcze jedno zaobserwujmy. Te właśnie ostatnie karty powieści wypadły najlepiej — w porównaniu do całych jej ustępów, w których się nie wyczuwa bezpośredniego przeżycia, a bywa, że i całkiem naiwnych. To *crescendo* też zdaje mi się, nie mogło urosnąć pod świeckim piórem...

Szkoda tylko, że bez względu na to kim jest autor książki, kunszt w niej pisarski bynajmniej nie dosięga dostojności tematu. Odbicie też w niej historycznych czasów przedwojennych u nas nie przynosi, niestety, tego, czego mogliśmy się spodziewać. Cz. J.

KSIAŻĘ WŁODZIMIER Z GHIKA.

W czasie, kiedy powszechna uwaga jest zwrócona na Rumunię, nie będzie od rzeczy poświęcić kilku słów oryginalnej i wybitnej postaci katolickiego rumuńskiego księcia, mianowicie księcia Włodzimierza Ghiki.

Jako gospodarowie młoiwscy, Ghikowie panowali, w 17-ym i 18-ym wieku, tuż nad granicami Rzeczypospolitej. To też, czynne i częste mieli z Polską stosunki. Spokrewnieni przez Mohylów (Mowila) z polskimi rodami, a szczególnie z Potockimi i Radziwiłłami, stanowią oni barwny epizod w życiu dawnych wielmożów i królów polskich. Urańszczył panowie chadzali samopas na Multany, aby osadzić na hospodarskim tronie swych krewniaków. Wiadomo, jak w swej „Wojnie Chocimskiej” Władysław Potocki uskarża się na to. Otworzył „Prawem i Lewem” Łozińskiego; i tam znajdując się ciekawe szczegóły o tych rodzinnych aliansach.

Historia Ghików obfituje w dramatyczne szczegóły, pod zawsze niepewnym i gniewliwym zwierchnictwem otomanskiej Porty. Są tam i kajdany i krwawe egzekucje.

W 17-ym wieku, dziwnymi drogami Opatrzności, jeden z gospodarów Ghików, ks. Grzegorz, przechodzi na katolicyzm, opuszcza kraj i tron, osiedla się w Wiedniu i otrzymuje miano księcia Świętego Cesarstwa, z tytułem „Jego Wysokość”. W archiwach rzymskich, ks. Włodzimierz odnalazł dokumenty jego przejścia na łono Kościoła. Lecz jego rodzina pozostała prawosławna.

W 18-ym wieku, podczas gdy nasz nadzwyczajny sułtan, Numan-Bey, bawi w Warszawie, na dworze Stanisława Augusta, podejmowany przez marszałka nadwornego Rzewuskiego, nadechdoł pewnego wieczoru szafeta ze Stambułu, a w niej list od chocimskiego bazyli, w którym donoszono wschodniemu posłowi, że gospodar Ghika, inny znów Grzegorz, został na rozkaz sułtana, odręcznie zamordowany w Jassach... Przechowała się o tem wiadomość w starej księgozbiórce, tłumaczonej z francuskiego, która zawiera relację przyłączenia Numan-Bey. Różnie szły drogi hospodarskiego domu.

W 19-ym wieku, Helena Ghika, ks. Kocow-Masalska, znana była pod pseudonimem Doryd Istra, jako wielostronna pisarka. Nie obce jej były zagadnienia religijne.

Książę Włodzimierz Ghika, urodził się w Konstantynopolu, gdzie jego ojciec sprawował czynności rumuńskiego posła. Wychował się na południu, we francuskim liceum w Tuluzie, tuż pod cieniem grobowca św. Tomasa z Akwinu, którego miał się z czasem stać uczniem. Wielka bazylika St. Sernin, o swych potężnych i oryginalnych dwóch nawach gotyckich, musiała urok już wtenczas wywarzać na niego. Tam, pod niebośmi, znymi stropami, spoczywa ciało wielkiego Doktora Kościoła.

Cicha, słodka natura młodego księcia porwał religijny zapał, a to tem więcej, że księżna matka specjalnie dbała o religijne wychowanie dzieci i, choć sama była prawosławna, chętnie im dawała katolickie książki do ręki. Dwudziestopięcioletniego, wytwornego młodzieńca, który jednak instynktownie patrzył gdzieś indziej, niż tam gdzie patrzy świat i którego „irrequietum cor” — niepokój pełne serce — jak mówi św. Augustyn, wciąż szukało, jak spocząć bezpiecznie w Bogu, pociąga nagle, z niebywałą siłą katolickie nabożeństwo do Przenajświętszego Sakramentu.

Dziś się to w Rzymie i pierwszą świątynią, w której palił tak swą duszę przed wystawieniem Santissimum, był cichy kościółek polskich Zmartwychwstańców na via San Sebastiano. Wiadomo, że w Rzymie przez cały rok trwa Wystawienie, rozłożone po trzy dni na każdy kościół. Książę Włodzimierz szedł więc tak z kościoła w kościół. Postanowił nie spocząć, aż znajdzie prawdę.

Jakoż Włodzimierz Ghika staje się katolikiem i oddaje się, u Dmikanów w Minervie, studiom teologii, w której się nawet doktoryzuje jako laik. Chciałby być kapłanem, ale powstrzymuje go od tego wola Piusa X, który go wprowadził serdecznie polubił, lecz zato włożył nań ciężki obowiązek apostołowania, jako świeckiego, wśród swoich.

Nie chcąc nadużywać tu otwartości księcia i opowiadać o szczegółach tej pracy, która wielu duzom stała się ulgą i pomocą... A zwłaszcza biedni korzystali z jego opieki.

Poeta, teolog, artysta, przyjaciel artystów i biednych, odgrywał nie raz szczególnie ważne i delikatne role, o których jego przyjaciel, słynny francuski malarz Bernad, wspomina w swych pamiętnikach z Włoch, z czasu wojny. Tak naprzykład, gdy św. kardynał Mercier przybył do Rzymu z okupowanej Belgii.

W 1923 roku, Pius XI pozwala księciu przyjąć nareszcie święcenia kapłańskie. Dzieje się to w Paryżu i odrzuca książę Ghika, mała, drobniutka postać, subtelna jak figura z Tanagry, o siwo-blond brodzie i spadających na ramionach włosach, o dziecięcej prostocie i głębokiej duchowej przyjemności, staje się popularny jako apostoł wśród rozlicznej, cudzoziemskiej diaspory w Stolicy nowożytnego świata. A diaspora ta nie tylko narodowościowa, ale i religijna.

W mrocznym „kościele dla cudzo-

ziemców” na rue de Sèvres, do odłudnej zakręsti, odbywały się wędrownie do księcia, który chrzął żył w i Muzulmanów, przyjmując schizmatyków do jedności Kościoła. Spowiadał równie dobrze Polaków jak Lewantynczyków. Otwierał się raz u siebie drzwi i wchodził jakaś mała, mała para z Normandii, która specjalnie przyjechała przyjąć z św. cudzoziemską służącą do spowiedzi. Była to galicjska ułtka. Innym razem znów, wchodził rosyjska emigranka, z prośbą o wsparcie.

Z swych pism i poczyną, książę Ghika był znany już poprzednio. Dziwnie miłe, niewinne jakieś, proste i głębokie są jego „Myśli na biegnie dni naszych”; mały tomik aforyzmów, poprzedzony przedmową francuskiego poety Francis Jammes. Całym fraktem życia duchowego, znalezione i urzeczywistnione w nas samych na usługach miłości bliźniego, jest jego „Księga Nawiedzenia Uogich i Chorych”. Subtelna — bo wiele jest w nim wschodniej fnezji — są niektóre jego drukowane medytacje. Ciekawym będzie zapewne przygotowywany przez „Żywość św. Józefa”, pomyślny, mówi, jako prastara „ikon” duchowa. Ale bezsłowności, najciekawszy jest jego „Dom św. Jana”.

„Dom św. Jana”, to nie dzieło pisane, to — zgromadzenie zakonne. Oryginalne zgromadzenie, rozwijające się pod opieką Piusa XI, naraz i na Wschodzie i w Paryżu, i pod Paryżem i we Francji północnej, i w Tunisie i zamorskim, dalekim.

Za papieskim przywilegiem, Ojciec Ghika jest kapłanem dwu-obrządkowym, t. j. w łacińskim, jednocześnie, i wschodnim — rumuńskim obrządku. Ale jego zgromadzenie jest dwu-obrządkowe, ba, nawet wielo-obrządkowe, w inny sposób: każdy idzie za swym obrządkiem, w takim się święci, jeśli ma być kapłanem, uświęca i pracuje we wspólnej miłości dla zjednoczenia Kościoła Bożego. W pewnych wypadkach, w niektórych swych posunięciach, O Ghika idzie w ślady wielkiego nowoczesnego pustelnika Sahary, O. de Foucauld. Gdziekolwiek drogi jego zdają się spotykać z ciekawym, nowoczesnym, włoskim zakonem „Opera Cardinal Ferrari”. Znowu niekiedy, coś ze słowiańskiej religijnej nuty, odnajduje się w jego zasadach i programie. Nic tam nie wykluczone: kontemplacja, nauka, apostołowanie wśród religijnie opuszczonych, bogatych i biednych.

Aby się zaprawić na wynędzniałą, opuszczoną Wschód, ksiądz-zakonnik apostołuje obecnie ze swymi uczniami w najbardziej religijne i moralnie opuszczonych podmiejskich dzielnicach Paryża, gdzie bracia koczują w starym wagonie czy baraku, i mówią o Bogu tym nowoczesnym „dzikiem”, leczając jednocześnie, w swym ambulatorium, ich fizycznie rany.

Urok Miłości Bożej, „dom św. Jana”, jak onk pod wezwaniem apostoła miłości, jest dla wszystkich, a książę Włodzimierz Ghika, poprostu Ojciec Ghika, ostatni (wraz ze swym bratem) potomek rodu panujących Ghików — to chyba najpiękniejsza postać współczesnej Rumunii. J dno z pism francuskich nazywało go „zławiskiem jakby z dawnej T-baidy”: myśle jednak, że jest bardzo na czasie. W odmiennie powojennego świata, jak nurek po perły schodzi w otchłań, szukając dusz i jedności Kościoła, podobnie jak inni Ghikowie niegdyś szukali bogactw, sławy i utrwelenia rumuńskiej ich ojczyzny. Dodajmy jeszcze, że polskie tłumaczenie „Księgi nawiedzenia ubogich i chorych” czeka na wydawcę.

W sprawie akcji

bezpłatnego dożywiania dzieci.

W związku z artykułem „Dziennika Włocławskiego” w Nr 253 proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej uwagi prostujących szereg podanych w tym artykule zarzutów.

1. Dlaczego autor artykułu ma pretensje do Wydziału Szkolnego o polecenie przysłać imiennego listu wszystkich uczących się w danej szkole powszechnej dzieci? Polsko-Amerykański Komitet pomocy dzieciom stawia nam w ogólnym szeregu lat swego istnienia, podobne zarządzenia i nikogo z nas kierowników to nie dziwiło i nie obrażało.

2. Mylnie jest podana przez autora artykułu nazwa Wydziału Szkolnego stała na stanowisku, aby w państwowych szkołach powszechnych kierownicy zgłaszali się akcją dożywiania. Kierownicy po podpisaniu pewnego zobowiązania otrzymują sumę pieniężną od Wydziału Szkolnego, ale akcję dożywiania mogą i w państwowych szkołach powszechnych prowadzić całkowicie Komitety rodzicielskie i już obecnie w paru szkołach prowadzą.

Kierownik sprawdzi i stwierdza swym podpisem rachunek, prowadzone przez Komitet, bo Kierownik jest osobą urzędową i odpowiedzialną.

Co do kontroli akcji dożywiania przez przedstawicieli magistratu uważamy, że jest ona nie tylko potrzebna, ale i pożądana, bo przez to, że istnieje w pracy społecznej kontrola, odpowiedzialność za dobre wykonanie tej pracy nie obciąża jednostki, a przechodzi na pewne zgromadzenie. We wszystkich stowarzyszeniach widzimy nieodwrotnie Komisje rewizyjne i jest to w porządku rzeczy.

Na zakończenie wyrażamy opinie co do ustosunkowania się do Kierownika Szkół powszechnych referatu Wydziału Szkolnego Magistratu m. Włocławka: jest ono najuprzejmiej poprawne, pełne dobrej woli i nacechowane wielką życzliwością dla szkół.

P. Chrusciel kier. szk. Nr 46, A. Jasiński, J. Sadowski szk. Nr 40, R. Antasiewicz kier. szk. Nr 13, H. Hryniewiczowa Nr 3, W. Niesłowska szk. Nr 27, J. Sumorokówna szk. Nr 6, L. Malecowa szk. Nr 37, W. Sznarska szk. Nr 34, E. Wojewódka szk. Nr 4, W. Mucznicki szk. Nr 10, A. Świecień szk. Nr 18, Z. Renigerowa szk. Nr 2, P.

Święto młodzieży.

Niedzielny obchód „Święta Młodzieży” mimo fatalną nie pogodę wypadł uroczysto i okazał się. Sobotni castrzyk z pochodniami po ulicach Włocławka zapowiadał niedzielną uroczystość. Niedziela zaczęła się od nabożeństwa. Potem pochód druhów i druhien udał się na górę Zamkową, gdzie złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Stamtąd pochód ruszył do sali miejskiej na Akademię ku czci św. Stanisława Kostki i Szczelnie zapelniona sala młodzieżą i gośćmi świadczyła o żywym zainteresowaniu. Akademię zaszczycili swą obecnością J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Jędrzejowski i J. E. ks. Biskup Wł. Bandurski. Pana Wojewodę reprezentował nacelnik Wydz. Bezpieczeństwa, p. Kiriłlis. Obecny był i jenerał Popowicz. Inspektor Armii reprezentowało paru pp. oficerów.

Przybyli także na akademię kurator, p. Ryniewicz; p. Łukiewicz; w imieniu kapituły — książę prałat Sakowski, przedstawiciele organizacji akademickich i społecznych.

Akademię zajął p. mecenas Józef Zmitrowicz. Dłuższy referat o św. Stanisławie wygłosił J. E. ks. Arcybiskup. Dostojny mówca w pięknych, barwnych słowach tłumaczył znaczenie kultu dla św. Stanisława w życiu młodzieży i społeczeństwa.

Po odśpiewaniu przez chór „E-ho” hymnu narodowego, akademik p. Boh-

W przeciągu dwóch dni szalała na terenie Ziemi Włocławskiej, Nowogrodzkiej i t. d. niezwykłej siły burza śnieżna.

Zniszczone trasy telegraficzne.

Szalejący huragan śnieżny dokonał spustoszenia w stanie tras telegraficznych. Według dotychczasowych doniesień uszkodzone zostały linie: Baranowice — Nowolipie, Hrozdziej — Nieśwież, na której na przestrzeni 8 km. wszystkie trasy zostały porwane.

Następnie zniszczone zostały również linie: Baranowice — Stomil, Jeziorcina — Zelwa, Baranowice — Lachowice. Łączność telegraficzna Baranowice — Warszawa — Wilno również przerwana. Na tym terenie wywróconych zostało przeszło 300 słupów telegraficznych. Odnosne władze zarządziły natychmiastowe nawiązanie łączności prowizorycznej.

Komunikacja telefoniczna Warszawa — Baranowice — Mińsk jest narażona jeszcze utrzymać w porządku.

Zatamowanie ruchu pociągów.

Zaspy śnieżne spowodowały w niektórych miejscowościach zupełne wstrzymanie ruchu kolejowego. Śnieżnica zasypała zupełnie linie wąskotorową Dukę — Oruła. Na odcinku Wilno — Królewsczyzna, pociąg trafił w zaspy śnieżne, skutkiem czego zmuszony był stanąć. Prace nad odkopaniem toru trwały kilka godzin, tamując ogólny ruch pociągów. Na terenie stacji Wilno, kurjer z granicy łotewskiej zmuszony był zatrzymać się przy pierwszej zwrotnicy 20 minut.

Prezes Włocławskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Słazewski wyjechał na inspekcję zagrożonych odcinków komunikacyjnych.

Wojewoda Nowogrodzki ogarnięty śnieżycą.

Jednocześnie donoszą nam z Nowogrodka że dwa pociągi kolejki wąskotorowej zostały zasypane śniegiem. Starosta nowogrodzki zorganizował pomoc, wysłano kilkuset robotników, celem usunięcia zaspy śnieżnych.

Wojewoda Beckowicz i komendant okręgowy policji państwowej jadąc samochodami na plaży kilometr przed Nowogrodkiem zostali zasypani śniegiem, samochody ugrzęzły całkowicie i pan Wojewoda zwykłymi saniami z okolicznej wsi po kilkunastu godzinach dostał się z powrotem do Nowogrodka.

KRONIKA

WTOREK.
15 Dnia
Leopolda W.
Jutro
Eimunda B.

Wsch. st. o g. 6 m. 50
Zach. st. o g. 15 m. 46

Spogostrenia meteorologiczne Zakład
Meteorologii U. S. B.
z dnia 14 — XI. 1927 r.

Ciepłota powietrza 760
Temperatura powietrza -1-10°C
Opad za dobę w mm. 2
Wiatr przeważający Półn.-Zachodni

U w a g i! Pochmurno. Zawieja. Śnieg. Maksimum za dobę — 1
Minimum za dobę — 4
Tendencja barometryczna stały wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— (c) Miejsce. Dla parafian św. Jakóba, św. Rafała, św. Piotra i Dmiankińskiej odbywają się w Wilnie w Bazylice i w kościele św. Jakóba misje, które prowadzi O. O. Redemptyści, specjalnie w tym celu przybyli z Warszawy.

URZĘDOWA.

— Osobiste. Nacelnik Wydz. Bezpieczeństwa p. S. Kiriłlis korzysta obecnie z kilkunastu dni urlopu wypoczynkowego.

SAMORZĄDOWA.

— Co uchwalono na posiedzeniu Wydziału Powiatowego. Na ostatnim posiedzeniu rozpatrzono szereg spraw z których na szczególną uwagę zasługują następujące: W związku z odezwą Komitetu obrony Kreów Zachodnich sejmik w roku przyszłym urządzić kolonje letnie dla dzieci z Niemiec.

Analogicznie do podniesienia norm diet dla urzędników państwowych ustalono normy diet dla pracowników Wydziału Powiatowego i członków Sejmiku.

Następne posiedzenie dn. 19 bm. poświęcone będzie przeważnie sprawom organizacyjnym i gospodarczym Szkoły Rolniczej i fermy szkolnej.

— Smorgonie będą miały burmistrza z nominacji. Starosta Osmitński odmówił zatwierdzenia

Smonczon szk. Nr 43, K. Wietniewski szk. Nr 12, H. Piotrowiczowa szk. Nr 5, M. Kosarski kier. szk. Nr 51, H. Buczyńska szk. Nr 25, H. Kuncewiczówna szk. Nr 9, Chrusciel szk. Nr 14, Celestyna Frydman szk. Nr 28, Wacława Fietyszk szk. Nr 22, a kier. S. Fiala szk. Nr 41, A. Romanowski szk. Nr 24.

S. P.

Karol hr. Halka - Ledóchowski

opatrzony na drogę wieczności św. św. Sakramentami, zmarł 6-go listopada 1927 r. w Matwijowcach na Wołyniu.

Pochowany w Grobach rodzinnych w Szumbarze dn. 10 listopada 1927 r. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona będzie w Wilnie w Katedrze, w Kaplicy św. Kazimierza we środę o godz. 10-ej dnia 16-go listopada 1927 r.

O czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

Żona, córka, zięciowie, wnuki i wnuczki.

dziewcz w krótkim przemówieniu zwrócił się z apelem do starszego społeczeństwa, które doprawdy winno interesować się i współdziałać z młodzieżą dla dobra kraju i narodu.

Resztę programu wypełnił dział koncertowy. Mogliśmy podziwiać i wuszać się doskonałą grą p. Halka Ledóchowskiego. Subtelne wyczucie duszy skrzypiec cechuje też niepospolitą artystkę. Pan S. Benoni dostarczył publiczności już innych, równie artystycznych wrażeń. Usłyszeliśmy „Bachatera” Czajkowskiego, arię z opery „Benvenuto Cellini” i parę pięknych fragmentów na bis. Publiczność z wdzięcznością oklaskiwała pp. artystów. P. dziekować też do prawdy

trzeba p. dyr. Szczepańskiemu za niezwykle dobry i artystyczny akompaniament.

Akademię zakończyły produkcje chóru „Echor”. Chór pod batutą p. prof. Kalinowskiego śpiewał pieśń o św. Stanisławie Kostce „Dusza czci Boga” Mikulego, „Pieśń o domu” — Sułzkiego, „Na Stawie” etc. Całość wyszła dobrze i sympatycznie. Akademię rozpoczęła niezwykle punktualnie o g. 13 skończyła się o g. 14 i pół, nikogo więc nie nużyła.

Wieczorem odbyła się wigilijna dla młodzieży w sali Okręgowej. Program wypełniła już sama młodzież produkcjami chóru, przemówieniem, deklamacjami i przedstawieniem. L.

Pierwsza burza śnieżna.

Stado wilków.

Skutkiem głębokich opadów śnieżnych, na terenie pow. Włocławskiego pojawiły się większe stada wilków, które wyrządzają znaczne szkody ludności okolicznej. Wilki wyszły prawdopodobnie z puszczy Rudnickiej.

Burza śnieżna w Mińsku.

Według wiadomości nadeszłych z Mińska, burza wyrządziła tam znaczne szkody. Onegdaj wichura zniszczyła przewody elektryczne i połączenia telefoniczne. Miasto pogrążone było w ciemnościach. Komunikacja kolejowa przerwana.

psia i natfa winne być sprzedawane według cen monopolowych.

Powwyższy cennik obowiązuje aż do odwołania.

— (x) Szczegółowe oględziny przeciwpożarowe w gmachach miejskich. W związku z pożarem jaki miał miejsce ostatnio w szpitalu żydowskim, Magistrat m. Wilna na wniosek komendanta straży ogniowej postanowił dokonać szczegółowych oględzin wszystkich komiń w gmachach miejskich i oczyszczenia poddaszy.

Pozatem uchwalili komendantowi wileńskich straży ogniowej p. Waligorski udzielić pochwały za energiczną akcję ratowniczą podczas pożaru w gmachu szpitala żydowskiego.

— (x) Termin rejestracji przedsiębiorstw wodnych: Z dnem 27 bm. upływa termin składania podań przez poszczególnych właścicieli zakładów wodnych, jak: przystanki sportowych, myłowni wodnych, łazienek wodnych, łazien i t. p. o wpisanie ich w urzędzie Komisarza Rządu do ksiąg wodnych.

— Po upływie tego terminu w razie niezastosowania się do powyższego, wygasa w myśl ustawy prawo do użytkowania wód przez pomienione zakłady.

POCZTOWA.

— (x) Lotne komisje kontrolne Wł. Dyr. Poczty i Telegrafów. Powołane do życia z inicjatywy prezesa Włocławskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów inż. M. Ciemolowskiego lotne komisje kontrolne kontynuują nadal energicznie swe prace.

Komisje lotne, niezależnie od normalnych inspekcji i rewizji urzędów i agencji pocztowych, dokonywanych przez stałe organy inspekcyjne Dyrekcji, przeprowadzają dodatkowo niespodziewane ściśle rewizje urzędów i agencji, poddając kontroli całokształt urzędowania za okres co najmniej jednego roku.

Działalność organów kierowniczych Dyrekcji w tym kierunku przybrała ostatnio na intensywności.

WOJSKOWA.

— Odprawa oficerów i Dyw. Fiech. Leg. W dniu wczorajszym w godach nas posłodniowych odbyła się w Oficju Oficjów Polskiego prawa oficjów 1 Dyw. Fiech. Leg., zwołana przez gen. Popowicza. Po omówieniu całego szeregu kwestii, dotyczących życia wewnętrznego i zewnętrznego oficerów, zebrani i poinformowani zostali o zakazie uczęszczania do całego szeregu lokalnych restauracyjnych jak: „Europa”, „Berczyk”, „Lazar” i in.

SZKOLNA.

— Kursy Radjotechniczne. Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie otwiera przy Państwowej Szkole Technicznej (ul. Holenderska, na Antokuju) 5 ciał miesięczne kursy Radjotechniczne. (Kurs ogólny).

Kandydaci winni posiadać wykształcenie w zakresie 7 oddziałów Szkół Powszechnych.

Informacje udziela się w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie, Wileńska 33, w środy, czwartki i soboty od godz. 19-ej do 21-ej.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— XXV Środa Literacka odbędzie się dnia 16 b. m. punktualnie o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku Zawodowego Literatów Polskich (Św. Anny 4).

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego Wł. Antoniewicz opowie o swych wra-

Z posiedzenia Sejmiku W łocławsko-Trockiego.

W sobotę ubiegłą odbyło się pierwsze, informacyjne posiedzenie Sejmiku pow. Włocławsko-Trockiego, którego zwołaniem zasadniczym było poinformowanie członków Sejmiku o biegu prac. Przewodniczący obradom p. starosta Witkowski wygłosił dłuższe zagajenie, przedstawiając jednocześnie stan częściowego wykonania preliminarza budżetowego oraz kierownictwo wydziałów i Dyrektor szkoły rolniczej w Bukiskach wygłosił treść sprawozdania. Wywiązała się dyskusja, z której dała się wyraźnie zauważyć, że nowoobraną skład sejmiku jest znacznie lepiej przygotowany do pracy niż poprzedni.

Po odczytaniu protokołu poprzedniego zebrania zaakceptowano jednogłośnie zaproszenie dla pracowników biorących za podstawę przy oznaczaniu wysokości tej zasilek przyznawanej urzędnikom państwowym.

Zwołanie uoważniło Wydział Powiatowy do decydowania w sprawach wydawania sum (w ramach budżetu przedstawionego na poprzednim zebraniu, z pożyczki inwestycyjnej — około 170 tys. złotych).

Uzyskano Komitetowi budowy szkół powszechnych w Zawiszańcach gm. Sołecznicy dotacji w sumie 5 tys. złotych.

Długa dyskusja na temat uregulowania spraw szarwarkowych posłuży Wydziałowi Powiatowemu jako materiał przy likwidacji tej sprawy drogą zamiany szarwarków na podatek.

Na zakończenie uchwalono jednogłośnie tekst protestu w sprawie wywozu otrąb i makuch zagranicę. Protest ten złożony zostanie na ręce p. wojewody Raczkiewicza z prośbą o przesłanie go do Ministerstwa Handlu i Przemysłu i Rolnictwa. Tekst brzmi jak następuje:

„Sejmik protestuje jaknajgoręcej w imieniu wszystkich rolników przeciwko wywozowi otrąb i makuch za granicę i poleca Wydziałowi Powiatowemu wystąpić do władz odnośnych o spowodowanie zakazu wywozu otrąb i makuch, gdyż inaczej nie może być mowy o hodowli inwentarza mlecznego, nie może być realizowany korzystnie kredyt na paszę treściwą, a wszystko to w ostatecznym wyniku spowoduje upadek rolnictwa”.

niach z podróży na południe, poczem przebywając w Wilnie iena Dubisza wykona utwory skrzypcowe mistrzów XVI i XVII wieku.

Wobec doświadczenia z poprzednich Śród i spowodowanej irracjonalnej uprasy się Członków Z. Z. L. P. i przez nich wprowadzonych Gósi o punktualne przybycie na godzinę 8-ą.

— Podziękowanie Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie składa najserdeczniej podziękowania p. Profesorowi Marii Kłobowej i Prof. Ferdynandowi Raszczykowskiemu za dary złożone w celu wzbogacenia gospodarczej strony Śród Literackich.

— Posiedzenie Włocławskiego T-wa Ginekologicznego. Kolejne posiedzenie naukowe Włocławskiego Towarzystwa Ginekologicznego odbędzie się we czwartek dnia 17 b. m. w gmachu Kliniki Politożniczo-Ginekologicznej U. S. B. o godz. 8-iej wiecz.

Na porządku dziennym: Dr. Sedlis-Wrażenia ze Zjazdu Ginekologów w Bonn. Dr. Bujwidowski. — Przedstawienie dwóch przypadków torbieli artem. Dr. Gordon — O spermatozoiach.

— Odczyt p. Z. Sułzkiego: We środę, dn. 16 listopada w lokalu Centralnej Biblioteki Pedagogicznej Kuratorium Okręgu Szkolnego Włocławskiego (ulica Wolana 10, I piętro) o godz. 8-iej wiecz. odbędzie się odczyt p. Z. Sułzkiego, wzytatora K. O. S. W. pod tytułem: „Współczesne zagadnienia dydaktyczne i pedagogiczne”.

Wstęp dla czytelników Centr. B. i Pedagogicznej bezpłatny, goście mile widziani.

ROZNE.

— Przedwyborcze debaty żydów. W sobotę i niedzielę odbyły się zebrania przedstawicieli partii żydowskich. Zebrania te miały charakter narad przedwyborczych. W konkluzji zarysowały się dwie grupy. Pierwsza to socjaliści, Poalej Sion i Bund, druga — demokraci. Głupie wystąpiły zagawne z własnymi listami.

— Podziękowanie. Zarząd Stowarzyszenia Między Polskiej m. Wilna składa gorące podziękowanie pp. J. Domagale, W. Weyssenhoffowi, mec. J. Zmitrowiczowi, inż. W. Kurmanowi za takową czynną pomoc w zorganizowaniu „Święta Młodzieży”, oraz p. Halka Ledóchowskiego, p. Benoniemu, dyr. Szczepańskiemu, p. prof. Kalinowskiemu i całemu chórowi „Echor” za takowe uświetnienie „Akademii”.

Sklada również podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tak podniosłego obchodu „Święta Młodzieży”.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta na Pohulance. Dziś o g. 20-jej po raz pierwszy „Zemsta” komedia A. H. Fredry.

Jutro i pojutrze „Zemsta”. — Teatr Polski (sala Lutnia). „Ułani ks. Józefa”, brawurowa krotkowiła Mazura ze śpiewami i tańcami, ukazuje się jeszcze dziś i jutro. Dziś wszystkie przedstawienia tej niezmiennej wsłody i brawurowej krotkowiły odbyły się przy wyprzedaniu do ostatniego miejsca widowni, publiczność zaś daje wyraz swego zadowolenia nienastawami brawami i oklaskami.

W czwartek „Ułani ks. Józefa” — grać będą na rzecz „Kola studenckiego” inflandczyków.

— „Kwiat pomańczowy”. W piątek wyznaczono w Teatrze Polskim premierę ostatniej nowości paryskiej, komed

Sprawca kradzieży w Urzędzie pocztowym w Grodnie ujęty w Wilnie.

(Od pewnego czasu w Urzędzie pocztowym w Grodnie skonstatowano niegłębokie przesyłki. Ostatnio nieujawnionym sprawcą zdołano Grodnie material. Wyjaśniło się, że skradzież przesyłki zawierającej materiał na ubranie. Poczyniono kroki dla ujawnienia sprawcy na miejscu lecz wyniki tych kroków nie były pozytywne. W dniu wczorajszym aresztowano w mieszkaniu którego (Zawalna 25) znanego skradziony na pocztę w Grodnie material. Wyjaśniło się, że skradzież przesyłki zawierającej materiał na ubranie. Poczyniono kroki dla ujawnienia sprawcy na miejscu lecz wyniki tych kroków nie były pozytywne. W dniu wczorajszym aresztowano

Gen. Konarzewski w Wilnie.

Onegdaj przybył do Wilna w po dokonaniu pewnych zleceń udał się w dniu wczorajszym na prowincję. wojskowych gen. Konarzewski. który

raz jeden w niedzielę najbliższą o g. 6-jej pp. — Występy taneczne Maryli Gremo. Wątek 25 go i sobotę 26-go listopada odg. się w gmachu Teatru „Reduta” dwa występy taneczne światowej sławy znakomitej artystki Maryli Gremo.

— Program wieczorów tanecznych — różnorodny, zawiera produkcje najwybitniejszych kompozytorów. Przy fortepianie Dora Gremo.

Zapowiedź występów Maryli Gremo wywołała żywe zainteresowanie.

RADJO.

Środa 16 listopada.

— Program audycji warszawskiej. 12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczne, „PAT”, oraz nadprogram.

16.25—16.40. Nadprogram, komunikaty. 16.40—17.05. „Skrytka pocztowa” — korespondencja bieżąca o m. dr. Marjan Siępowicki.

17.05—17.20. Komunikaty „PAT”. 17.20—17.45. Odczyt pt. „Walka z zimnicą w Polsce i obcych krajach” (Dział Higiena i medycyna) — wygł. dr. Ludwik Angielstein.

17.45—18.15. Program dla dzieci. „Baśń o ziemnych ludkach”, oraz inne bajki — wygł. p. Julian Bismont.

18.15. Koncert popołudniowy. 19.00—19.15. Komunikat rolniczy. 19.15—19.35. Ro maltoś.

19.35—20.00. Odczyt pt. „Zagadnienie masowej hodowli koni” (Dział Rolnictwa) — wygł. p. Jan Grabowski.

20.00—20.30. „Jacques Dalcroze w Warszawie i jego reforma wychowawczo-artystyczna” — wygł. p. F. Kutnerówna oraz przemówienie p. J. Dalcroze’a w jęz. francuskim.

20.30. Koncert wieczorny. 22.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczne, policyjne, PAT, sportowy oraz nadprogram.

22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Echa napadu rabunkowego na trakcie Jasnokim: W Grodnie aresztowano przypadkowo, oddawna poszukiwanego przez policję wileńską, a oskarżonego o napad rabunkowy na trakcie jasnokim osobnika, nazwisko którego trzymane jest w ścisłej tajemnicy. W dniu wczorajszym został on sprowadzony do Wilna poczem przewieziony zostanie na miejsce przestępstwa celem skonfrontowania z poszkodowanymi kupcami.

— Kradzież futra. W nocy na 14 bm. z szafki Kasyi Oficerskiej przy ul. Mickiewicza 13 skradziono pałto karakulowe na szkodę Heleny Poklewskiej (Piłomont 10) wartości 2500 zł.

— Kradzież biżuterii: Z mieszkania Czyny Fodorczyk (Kawaryjska 21) skradziono biżuterię oraz 3500 zł. gotówki.

— Ujęcie paserów. W nocy na 13 b. m. aresztowano M. Juchana Jambora (Sadowa 4) i B. Jazę Szpaka (Piłomont 28), w mieszkaniach których znaleziono rzeczy, pochodzące z kradzieży na szkodę Ludwika Gilewskiego (Wielka 25).

— Zaginięcie. Du. b. m. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła 17-letnia Ester Lewosnowska (Nowogrodzka 3).

— Pod kłami pociągu. Na 4 km. od Wilna na szlaku kolejowym Wilno-Lida został przejechany przez pociąg 68-letni Adam Soltanowicz (Radzińska 18).

Zwłoki zabezpieczono.

W. MASSON.

13) Dom śmierci.

Jim nie mógł zrozumieć, dlaczego Anne Apceff ogarniała go chwila panickiego przerażenia.

Doprawdy czas było utworzyć te zamknięte ckm i zdjąć oskarżenie, wieszając miły zmorem nad tym domem i jego mieszkańcami.

Jim spacerował po ciemnym ogrodzie, medując się w duszy, by dzień następny przyniósł pożądaną zmianę.

W sypialni Betty, znajdując się nad gościnnymi pokojami, paliła się jeszcze światło, którego żółtawe smugi układały się w dziwne desenie poprzez koronkowe frunki. A przecież mówiła, że dzisiaj będzie spała spokojnie! W pokoju Anny Apceff również było jeszcze jasno.

Młodego Anglika ogarnęła wściekłość na myśl o bezczelności Woberskiego.

Było już bardzo późno, gdy powrócił do domu i zamknął drzwi na zasuwkę. Zasnął późno, ale sen miał spokojny i twardy.

Ody obudził się następnego dnia, okienkie były już otwarte i pokój załany był promieniami słońca. Na stole przy łóżku stała zimna już kawa. Lekaj Gaston oznajmił mu:

— Pan Anno kazał oznajmić panu, że czeka na pana w bibliotece.

Jim zerwał się z łóżka natychmiast.

— Już? Która godzina?

— Dziewiąta. Kapiel jest już przygotowana — odrzekł.

Poczem wziął łacę ze stołka, mówiąc:

— Zaraz przyniosę panu świeżą kawę.

— Dziękuję. Proszę powiedzieć panu Anno, że za chwilę będę w bibliotece!

— Słucham pana.

Jim ubierając się wypił kawę i zbiegł po schodach do biblioteki, gdzie znalazł słynnego detektywa, siedzącego przed dużym biurkiem i czytającego gazetę.

— Jednak pan zdecydował się przynieść tutaj? — zapytał Anno. — Dostał byś, żeby czarująca panna Anna złożyła rączki błagalnie i spojrzała na oczy panu — byłby spełnił jej życzenie, drogi przyjacielu! Tak, tak, widziałem z przedpokoju całą tę scenę! Oj, młodość, młodość! Czy pan ma u siebie owe dwa listy Woberskiego, pisane do pańskiej firmy?

— Tak, — rzekł Jim.

— Frobisher nie uważał za stosowne tłumaczyć detektywowi, że nie prosił Anny lecz niepokój o Betty zdecydował o przeniesieniu się jego do domu Grenelle.

— To dobrze. Właśnie posłałem po niego.

— Woberski ma przyjść tutaj?

— Tak. Czekam go.

— Ależ to doskonale, — zawołał Jim. — Będę mógł nareszcie spotkać się z nim. Przekłóty niedzielnik. Mam ochotę obić go.

— To mówiąc, zaciął pięści i potrząsł nimi w powietrzu, jakby gotując się do napaści.

— Wątpię, czy tego rodzaju postępowanie przyniesłoby jaką korzyść. Przeciwnie proszę pana o spokój i posłuszeństwo moim rozkazom.

— Jeżeli od razu pokaże mi pan te listy, wszystkie jego nadzieje runą, odwoła swe oskarżenie i przeprosi p. Harlow. Wówczas nie dowiem się niczego, takie postępowanie nie jest zgodne z moim planem.

— Ale co pan spodziewa się dowiedzieć od niego? — zapytał niecierpliwie Jim.

— Może nie dowiem się niczego, a może uda mi się coś od niego wyciągnąć — odrzekł detektyw, wzruszając ramionami. — Mówiłem przecież

panu, że mam tu pewną sprawę do wyświechtania.

— Listy anonimowe?

— Tak, przecie panna Harlow opowiadała przy panu wczoraj skąd dowiedziała się o tem, że zostałem wezwany z Paryża, dla śledztwa w tej sprawie. W każdym razie wiadomość ta nie mogła wyjść od żadnego z moich kolegów. Nawet teraz nie wszyscy oni wiedzą, że wyjechałem tutaj. Jednak auter anonimowych listów wiedział o tem. Doprawdy nie mam prawa upuścić najmniejszej sposobności odnalezienia nici, która by mogła doprowadzić do tego kłębka intrygi. Czy Woberski wiedział, że mam przyjechać? Może słyszał o tem w sobotę, w prefekturze, gdy przyszedł, by złożyć oskarżenie, a może oznajmił mi o tem sędzia śledczy? A jeśli słyszał to z kim rozmawiał, kemu mówił to? Muszę uzyskać odpowiedź na wszystkie te pytania, lecz jeśli od razu spłoszymy go, pokazując pańskie listy, to odpowiem żądanych nie uzyskam. Trzeba z nim mówić po przyjacielsku. Rozumie pan mnie zapewne?

Jim niechętnie zgodził się z temi wywodami. Tak marzył o tem, że Anno z właściwą sobie żywością rozprawi się z tym łotrem, a teraz przekonał się, że Anno był człowiekiem opanowanym i więcej interesowała go sprawa anonimowych listów, niż szybkiego zdjęcia z Betty strasznego oskarżenia. Jim czuł, że został oszukany.

— Ale ja się z nim później rozprawię, proszę nie zapominać o tem, — rzekł ponuro.

— Naturalnie, — zapewnił Anno. — Dedektyw zaprowadził Anglika do sąsiedniego pokoju i rzekł:

— Proszę pozostać tutaj, — a widząc wyraz rozczarowania na twarzy Jima, dodał: — Drzwi mogą pozostać otwarte, pan wsiedź za nimi.

Kino-Teatr „Helios”
ul. Wileńska 38

Kino-Teatr „Polonia”
ul. A. Mickiewicza 22.

Miejski Kinetematograf
Kultura i Oświaty
Sala Miejska
(ul. Ostrobramska 5)

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek seansów: we wszystkie dni o godz. 4-jej. Ceny biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr.
Ostatni seans o godz. 10.

Dziś film
Wystawione filmy: „Wyspa zatopionych okrętów”
W roli głównej Anna Nilson. Nad program: „DLA PAŃ — WSTĘP WOLNY”
Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio.
Początek se